Należytość pocztowa opłacana ryczałtem.

Nr. 27. Kraków, niedziela 10 lipca 1927. Rok IV.

GŁOS MIESZCZAŃSKI

Pismo tygodniowe poświęcone sprawom polskiego rękodzieła, drobnego przemysłu, handlu i mieszczaństwa.

Przedpłata wynosi: kwartalnie 3 zł — półrocznie 6 zł — rocznie 12 zł. — Cena pojedynczego egzemplarza 25 gr.

Ceny ogłoszeń: Zwykły (inseratowy) . . . . 10 gr. Nekrologi . . . . 30 „ | Nadesłane . . . . 25 gr. Po kronice . . . . 45 „ | Na 1-ej stronicy . . . . . . 50 gr. Drobne ogłosz. od słowa . . „ | Układ tabelaryczny 50% drożej Zamiejscowy 60% drożej

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Kraków, ul. św. Krzyża l. 11. — Tel. 8844. — Konto P. K. O. w Krakowie 404.490

Pożyczka już jest!

Czy rzemiosło i drobny handel otrzyma przyrzeczoną pomoc?

Przed kilku dniami podpisał rząd umowę z reprezentantami amerykańskiego kapitału, pp. Monnetem i Fischerem, o krótkoterminową pożyczkę dla Polski wwysokości 15 miljonów dolarów. Do jesieni mają być sfinalizowane układy o pożyczkę długoterminową w wysokości 60 miljonów dolarów, do której wliczy się przyznane już 15 miljonów dolarów.

Taki jest częściowy rezultat pertraktacji pożyczkowych, prowadzonych od kwietnia b. r., kiedyto zapowiadał rząd, że zaciąga wielką 100-miljonową pożyczkę. Nadzieje na 100 miljonów dolarów zawiodły, niemniej i te 15 miljonów które otrzymamy, są także pożądane. Życie bowiem gospodarcze kraju jest w najwyższym stopniu wyczerpane. Przechodzimy przednowek jeden z najcięższych od chwili uzyskania niepodległości. Zboże, ze skąpych stosunkowo zbiorów zeszłorocznych wywieziono jeszcze w jesieni i dziś sprowadza się je po cenach o 50 procent wyższych z zagranicy. Spowodowało to już załamanie się bilansu handlowego, który od paru miesięcy wykazuje stale wzrastający deficyt. Za deficytem tym idzie odpływ zapasu walut z Banku Polskiego, a więc osłabianie podstaw złotego.

Część zaciągniętej pożyczki ma służyć właśnie złagodzeniu następstw deficytu bilansu handlowego.

Większa natomiast jej część, bo około 10 milj. dolarów, ma być, według planu, użyta na cele gospodarcze — inwestycyjne. I te właśnie cele bliżej nas interesują. Wiadomo, że dziś o kredycie inwestycyjnym dla rzemiosła, czy wogóle o długoterminowym, z któregoby i handel mógł się zasilić — niema mowy. Żaden z banków takiego kredytu dla rzemieślnika czy kupca nie udzieli. Mówiono wprawdzie, że udzielona w zeszłym roku pożyczka dla rzemiosła 5 milj. zł., sfinansowana przez P. K. O., przewidywać będzie również kredyt długoterminowy — w praktyce jednak okazało się, że warunki tej pożyczki są tak uciążliwe i w tak małych kwotach była udzielana, że niepodobna było traktować tego jako poważniejsze rozwiązanie kwestji zapotrzebowania kredytów inwestycyjnych przez rzemiosło. Który warsztat rękodzielniczy mógł wprowadzić poważniejsze inwestycje przy 1000 zł. (przeważnie) kredytu na 16%, z czego ściągano jeszcze po 100 zł. udziału i różne prowizje i t. p.?

Mamy jednak dziś ze strony rządu zapewnienia z różnych okazji składane, także i z okazji Zjazdu Izb rzemieślniczych w Krakowie, że rząd docenia rolę rękodzieła w życiu gospodarczem państwa i że będzie starał się mu dopomóc. Obecnie nadarza się okazja spełnienia tych obietnic. **W ogólnym planie inwestycyjnym winno i rzemiosło znaleźć należyte miejsce i w kredytach partycypować. I to w kredytach udzielonych wprost, bez niepożądanych a kosztownych pośredników! Warsztaty rzemieślnicze chcą i mogą produktywnie i silnie funkcjonować, trzeba je tylko zasilić ożywczym prądem przystępnego kredytu długoterminowego.** Czy aby tylko rząd nie zapomniał o istnieniu rzemiosła — wszak od Zjazdu krakowskiego upłynęło aż całe trzy miesiące!...

Przedstawiciele Izb rzemieślniczych na konferencji w M. W. R. i O. P. w Warszawie.

W prasie pojawił się następujący komunikat:

W ub. miesiącu odbyła się w Warszawie w Ministerjum Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego pod przewodnictwem dyr. departamentu szkół zawodowych p. inż. Jarmińskiego, konferencja z przedstawicielami Izb rzemieślniczych, celem zaznajomienia przedstawicieli rzemiosła o działalności Ministerstwa w dziedzinie zawodowego wykształcenia rzemieślników i programu rozwoju tej działalności, oraz dla wysłuchania dezyderatów Izb rzemieślniczych w tych sprawach.

Z ramienia Izb rzemieślniczych na konferencję przybyli delegaci z Krakowa, Lwowa, Stanisławowa, Tarnopola, Katowic i t. d.

W toku dyskusji okazało się, że poczynania Ministerstwa w dziedzinie reorganizacji i pogłębienia pracy szkolnictwa rzemieślniczego spotkały się z uznaniem przedstawicieli rzemiosła, a większość życzeń wypowiedzianych przez nich została albo już uwzględniona w dotychczasowych zarządzeniach Ministerstwa, albo istnieje możność ich uwzględnienia.

Konferencje naszych przedstawicieli z rządem odbywają się od pewnego czasu według ustalonego ceremonjału: **ogólnego kiwania głowami.** Zamiast na konferencji takiej postawić jasno sprecyzowane braki i niedomagania, których tyle jest w szkolnictwie zawodowem, a o których szeroko rozpisywali się rzemieślnicy na łamach naszego Pisma, konferencje kończą się stwierdzeniem, że wszystko jest dobrze, że albo „już postulaty zostały załatwione, albo istnieje możliwość ich załatwienia". Zobaczymy, jakie będą skutki!...

Walka o spoczynek niedzielny trwa.

Polskie organizacje pracownicze w Lodzi wydały następującą odezwę w sprawie obrony niedziel i świąt:

„Mniejszość żydowska dąży do złamania powszechnego święta i odpoczynku niedzielnego, chcąc zmusić olbrzymią większość obywateli do podporządkowania się swoich zachciankom i celom. Zamach na dzień niedzielny, powszechnie w całym świecie cywilizowanym uznany jako odpoczynek po sześciu dniach pracy, dąży do złamania w społeczeństwie polskiem wiekowym tradycyj i zaspokojenia egoizmu talmudycznego.

Całe społeczeństwo polskie nie dopuści do kierowania sobą i wbrew swoim przekonaniom obcemu elementowi i podejmie rzucone wyzwanie z pełną godnością i stanowczością.

Zamach taki godzi w zdobyte i zagwarantowano tradycją prawa rzesz pracujących, gdyż niedziela była, jest i być musi dniem odpoczynku.

Niedziela, ten dzień odpoczynku ludu pracującego, nie może być złamaną najmniejszą i najkrótszą choćby pracą, jaką pociągnie za sobą otwieranie handlów.

Szerokie warstwy pracujące znajdą w sobie dosyć energji i siły, aby elementy mniejszości, godzące w nasze zasady chrześcijańskie i tradycje narodu utrzymać w należytym szacunku.

Inteligencjo, Rzemieślniku, Robotniku! Wszyscy, jak jeden mąż, podejmijmy walkę w obronie tradycyj chrześcijańskich i narodowych; wszyscy do szeregów walczących.

Kielce przeciw próbom pogwałcenia świąt.

W Kielcach w wielkiej sali kina „Czary" zebrali się przedstawiciele handlu, przemysłu, rzemiosła, robotników, wolnych zawodów i organizacji gospodarczych, społecznych i religijnych w liczbie przeszło 1000 osób na wiecu, gdzie między innemi omówiono **sprawę podjętych prób pozwolenia na handel w niedziele i święta.**

Po wysłuchaniu przemówień zebrani jednomyślnie stwierdzili, **że projekt dopuszczenia handlu w święta obraża uczucia religijne olbrzymiej większości ludności polskiej i godzi w interesa prawych gospodarzy kraju, dlatego przeciw wszelkim próbom protestują i przeciwstawiają się im.**

Rezolucje odpowiednie posłane zostały do p. Prezydenta Państwa, Sejmu i rządu. Podpisane zostały przez prezydjum wiecu, oraz następujące organizacje i instytucje:

Stowarz. Kupców Polskich, Stow. Rzemieślników Chrześcijańskich, Chrześć. Związki Zawodowe, Chrześć. Stow. Właścicieli Nieruchomości, Sodalicja Marjańska Pań, Narodowa Organizacja Kobiet, Kongregacja Jasnogórska, Związek Lud.-Narodowy, Tow. Rozwoju Życia Narodowego, Okręgowe Tow. Rolnicze, Syndykat Rolniczy, Koło Związku Inwalidów Woj., Stow. Restauratorów i Hotelarzy, Zgrom. Kupców, Cech Krawiecki, Cech Stolarzy, Cech Fryzjerów, Cech Stelmachów, Cech Szewców, Cech Murarzy, Cech Górników, Cech Kowali.

Cyfry, które mówią o zamieraniu handlu i przemysłu.

Statystyka bankructw w 1 kwartale b. r.

W „Wiadomościach Statystycznych" znajdujemy interesujące zestawienia ogłoszonych upadłości. Naogół bankructw jest z roku na rok mniej i skoki są tu znaczne. Gdy bowiem w r. 1925 zanotowano 519 upadłości, w następnym już tylko 303, a w pierwszym kwartale bież. roku — 60. Niemniej jednak pierwsze trzy miesiące b. r. wykazują więcej upadłości, niż ostatnie trzy miesiące ubiegłego. Gdy bowiem październik 1926 r. dał 11 bankructw, listopad 19, a grudzień 13, to w styczniu b. r. mamy już 21 bankructw, w lutym 20, w marcu 19. Niewiadomo jeszcze, jak to przesilenie, znaczące się upadłościami, ukształtuje się w kwietniu, maju i czerwcu, a także w lipcu, na które to miesiące przypada okres najcięższego przednówka.

Z 60 bankructw pierwszego kwartału b. r. przypadła najwięcej, bo 25 na województwa centralne, 12 na zachodnie, 11 na południowe, 10 na śląskie, 2 na wschodnie. Firm przemysłowych zbankrutowało 10, handlowych 50. Spółek akcyjnych — 4, spółek z ogr. odpow. — 8, spółdzielni 4, spółek firmowych i komandytowych 5, firm pojedynczych przemysłowych — 1, handlowych 38.

Zastój i zubożenie społeczeństwa odbija się, jak widać z powyższego zestawienia, w pierwszym rzędzie na handlu.

Pierwsza Polska wystawa przemysłu
Restauracyjnego, Hotelowego i Cukierniczego
od 24 września do 2 października 1927 r.

Poznań, który dzięki bezustannym i intensywnym zabiegom Dyrekcji Targów, zażywa dzisiaj ustalonej już opinji doskonałego organizatora nietylko Targów samych, ale również wszelkiego rodzaju wystaw, przygotowuje się obecnie do ostatniej przed wiosennemi Targami w r. 1928 wystawy o szerszym rozmachu i imponującej formie. **Będzie to Wystawa Przemysłu Restauracyjnego, Hotelowego i Cukierniczego.** Otwarcie jej nastąpi 24 września b. r.

Według informacyj, zaczerpniętych z Dyrekcji Targu, obejmować będzie wystawa gastronomiczna następujące działy: sztuki gotowania, sztuki kulinarnej wogóle, dalej artykułów spożywczych w stanie stałym i płynnym, urządzeń hotelowych, restauracyjnych, wszelkiego rodzaju maszyn i urządzeń kuchennych, aparatów gazowych, elektrycznych, destylacyjnych i gorzelniczych, zastaw stołowych, armatur, szaf żelaznych, lodowni, kas kontrolujących, porcelany, szkła, artykułów przemysłu tekstylnego, dekoracyjnego, meblarskiego, grafiki, literatury, rozrywek, sportu, gry bilardowej, nowości wszelkiego rodzaju, oraz wynalazków z dziedziny kulinarnej.

Przewidziany jest udział zagranicy, która wystąpi z różnymi aparatami i narzędziami w Polsce jeszcze naogół mało znanemi.

Baczny obserwator rozwoju życia tej gałęzi przemysłu zauważył niewątpliwie dużo postępy zarówno na rynku przetwórni produktów żywnościowych i konsumpcyjnych, jak również i pokrewnych działów, z drugiej strony jednak zauważyć musiał np. w dziedzinie sztuki kulinarnej, oraz w dziedzinie restauratorstwa, czy też pokrewnych zawodów, najróżniejsze braki, które należałoby jak najprędzej usunąć.

Kto śledził olbrzymie postępy, jakie zaznaczyło życie w zakresie różnych udogodnień, czy to w hotelach, czy to w restauracjach zagranicą, zdawać musi sobie sprawę z potrzeby dokonania przeglądu tego, cośmy już dokonali i co nam jeszcze uczynić należy w Polsce, celem skoordynowania w jedną uzupełniającą się całość wszystkich ściśle związanych z przemysłem hotelowym i restauracyjnym dążeń i zamiarów na przyszłość.

Na tem podłożu właśnie zrodziła się myśl urządzenia na terenie Międzynarodowych Targów Poznańskich osobnej wystawy, której możnaby nadać nazwę wystawy gastronomicznej i po której zakończeniu możnaby wytknąć linję dalszej pracy ku korzyści własnej i Państwa, a ponadto postawić całość na tej wyżynie, jakiej wymaga interes społeczeństwa.

Na wystawy takie zdobywają się niemal co rocznie wszystkie kulturalne kraje. W roku bieżącym odbyła się wystawa taka w Heidelbergu, w roku przyszłym zapowiedziana jest wystawa gastronomiczna w Brukseli, Turynie i Frankfurcie n. Menem.

Od czasu, gdyśmy uzyskali wolność i niepodległość, zdobywa się Polska na pierwszą tego rodzaju wystawę o tak szerokim zakresie, jak to jest planowane w Poznaniu. Organizatorzy wystawy noszą się z zamiarem stworzenia dzieła jeszcze więcej imponującego, aniżeli niem była pamiętna wspaniała Wystawa Ogrodnicza.

Niezmiernie ciekawie zapowiada się wystawa chociażby dlatego, że przewidziane są najrozmaitsze pokazy gotowania, przyrządzenia potraw, zaprawiania owoców, przygotowania konserw etc.

Zapowiedziane są również demonstracje przy używaniu wszelkiego rodzaju pieców elektrycznych i gazowych etc. Dla służby restauracyjnej i hotelowej urządzane będą demonstracje różnego sposobu nakrywania i dekorowania stołów, obsługiwania gości etc.

Prace przygotowawcze rozpoczęto, prospekty wysyła Urząd Targów Poznańskich na życzenie. Obecnie ustalono już częściowo listę komitetu organizacyjnego. Wystawa trwać będzie ogółem dwa tygodnie, a zatem od 24 września do 9 października. Dla wystawców przewidziane są dwojakiego rodzaju nagrody.

Co mówią o swem położeniu szewcy warszawscy?

Ogólny kryzys daje się we znaki rzemiosłu jednakowo we wszystkich dzielnicach Państwa. Tesame bolączki i troski gniotą rzemieślnika w Kongresówce, co i w Małopolsce. Godzi się więc zapoznać z tem, co mówią o swem położeniu szewcy warszawscy, gdyż zainteresuje to niewątpliwie ich kolegów w Małopolsce. „Dzień Polski" zamieszcza następujący wywiad ze starszym cechu szewców warszawskich, p. W. Dobrzyńskim:

— Jest nas w Warszawie około tysiąca — zaczyna swe informacje p. W. Dobrzyński — z tego połowa należy do cechu, a połowa nie. Element poza-cechowy rekrutuje się przeważnie z rzemieślników niedostatecznie zawodowo wyszkolonych i napływowych. Są to ludzie, którzy żadnych świadectw z ukończenia praktyki nie posiadają, a którzy chwycili się szewctwa nie po to, aby go obrać za swoją specjalność, ale aby najprędzej zeń żyć. Niestety, taki element stale się pomnaża. Dość wspomnieć, że przed wojną rocznie zgłaszało się do nas około 600 uczniów; dziś zaś około 200 i ilość ich, mamy wrażenie, stale maleć będzie...

— Jak pracują panowie w stosunku do czasów przedwojennych? — zapytaliśmy.

— W stosunku do przedwojny ilość placówek szewskich zmniejszyła się przeszło o 50%. Nic dziwnego: straciliśmy rynek rosyjski, konkuruje z nami mechaniczny wyrób obuwia i, wreszcie, zalewa nas obuwie pochodzenia zagranicznego, które bez przeszkód celnych w dużych ilościach jest sprowadzane do Polski. Wskutek takiego stanu rzeczy poważna ilość szewców musiała zwinąć swe placówki i jąć się innego zajęcia, nie przestając zresztą być członkami naszego Zgromadzenia. Jeden kupił sobie sklepik spożywczy, inny za pieniądze, uzyskane ze sprzedaży swego warsztatu, kupił dorożkę samochodową i z niej czerpie zyski, niejeden, wreszcie, chwycił się jakiegokolwiek zajęcia, aby jako tako przewegetować kryzys gospodarczy. A wszyscy obiecują sobie, że z chwilą powrotu czasów mniej więcej normalnych, wrócą do swego rzemiosła...

— Obuwie warszawskie słynne było kiedyś; czy i teraz cieszy się ono tą dawną sławą?

— Oczywiście. Były czasy, że musieliśmy zadawalać się drugo i trzeciorzędnym materjałem, to prawda, ale robota zawsze pozostała ta sam: trwała, mocna i solidna. Podczas wojny zapomniano o obuwiu warszawskiem. Teraz, po latach przesilenia, z trudem, wydostając się z ostatniej nędzy, przywracamy mu dawną sławę.

— Czy, zdaniem panów, obuwie drogie jest w Polsce?

— W stosunku do wzrostu ciężarów płatniczych obuwie w Polsce nie jest drogie. Świadczą o tem najlepiej pozycje sprzedaży: okazuje się, że najwięcej sprzedajemy obuwia luksusowego, najdroższego; znacznie mniej — obuwia drugiej kategorji, a najmniej — trzeciej kategorji...

— W jakiej mierze wytwórczość szewcka w Polsce zaspakaja swe potrzeby na rynku krajowym?

— Z zagranicy musimy jeszcze dużo sprowadzać. Bo u nas robi się albo gorzej, albo za mało. A więc musimy sprowadzać stamtąd przedewszystkiem materjał wierzchni, jak: lakier, giemzy, zamsze, jedwabie, brokatele, lamy, skórki krokodyle i t. p.

— Jakie, zdaniem panów, są najpilniejsze potrzeby rzemiosła szewckiego w Polsce?

— Przedewszystkiem, jak całe rzemiosło, domagamy się i nad niem skuteczniejszej, niż dotychczas opieki. Proszę sobie wyobrazić, że przed wojną rzemiosło szewckie zatrudniało w Polsce około 300 tysięcy osób, w dużej części rekrutujących się ze sfer małorolnych i bezrolnych, które znajdowały w niem źródło zarobkowania. Dziś, wskutek braku dostatecznej opieki nad rzemiosłem, jesteśmy świadkami gwałtownego kurczenia się szeregów rzemieślniczych, a napływu na ich miejsce elementu pseudo-zawodowego, dbającego przedewszystkiem o zarobek, a potem dopiero o jakość wykonywanej pracy. Taki stan rzeczy obniża poziom zawodowości szewctwa w Polsce, co, oczywiście, sprzeciwia się zdrowemu rozwojowi życia gospodarczego.

Drugie ważne zagadnienie, to sprawa bezceremonjalnego wwozu obuwia na rynek polski. Obuwie to gatunkowo jest nieraz znacznie niższe od obuwia produkowanego w Polsce. Zresztą, produkcja krajowa może całkowicie pokryć zapotrzebowanie rynku, na brak obuwia uskarżać się nie możemy, ceny jego u nas nie są wysokie, skądże więc racja sprowadzania obuwia z zagranicy? — zakończył swe uwagi p. W. Dobrzyński.

Miejskie Kasy Oszczędności
w Polsce rozwijają się wzorowo.

Pocieszającym objawem, który notują daty statystyczne jest rozwój zasobności miejskich kas oszczędności w kraju. Np. miejska kasa oszczędności w Krakowie wykazała w grudniu 1925 roku — 1999 tysięcy zł. wpłat, a 256 tys. wypłat przy ogólnym stanie kasy 1.693 tysiące złotych. Atoli już grudzień 1926 roku przedstawia się nierównie korzystniej. Przedewszystkiem wypłaty są o połowę mniejsze od wpłat. Gdy bowiem te ostatnie wynoszą 886 tys. złotych, to wypłaty tylko 416 tys. zł., a stan ogólny 8.948 tys. złotych, czyli w ciągu roku stan kasy zwiększył się o około 7 miljonów złotych.

Ten proces rozwoju obserwujemy i w roku bieżącym. W marcu bowiem 1927 r. wpłaty wynoszą 1.901 tysięcy złotych, a wypłaty 836 tys. złotych. Stan zaś ogólny 10.914 tys. złotych. Jest to wymownym świadectwem o dużej aktywności tej pożytecznej placówki, która wielokrotnie spieszy z pomocą dla drobnego handlu i rzemiosła.

Również korzystnie kształtują się bilanse innych kas komunalnych w Polsce.

Sprawa mieszczańska w Kole Studjów chrześć.-społecznych

Bogaty plon akcji chrześcijańsko-społecznej. — Sprawozdanie z działalności „Koła Studjów" Chrześc.-społecznych przy Ch. D. w Krakowie.

Od roku 1919 istnieje przy Ch. D. w Krakowie Koło studjów chrześcijańsko - społecznych, mające za cel budzenie i popieranie zrozumienia spraw i zagadnień socjalnych i zadań ruchu chrześcijańsko-społecznego w obecnej dobie, kształcenie i wychowanie elity dla ruchu chrześć.-społecznego, przygotowanie referentów dla szczególnie ważnych gałęzi życia socjalnego, gospodarczego i oświatowego.

Ostatnie w tym roku XXXI zebranie w Kole Studjów, które odbyło się w dniu 4-go lipca b. r. zagaił Dr Bolesław Rozmarynowicz, poczem kierownik Koła Studjów Ks. Ludwik Kasprzyk złożył wyczerpujące sprawozdanie z działalności Koła. „Koło Studjów" w okresie 1926/927 prowadziło wieloraką intensywną pracę, która wydała bogaty plon. Praca Koła obejmowała następujące działy:

1) stałe wieczory dyskusyjne co poniedziałek,
2) sekcję mowców i referentów,
3) kursa społeczne,
4) wieczory kulturalno-oświatowe po dzielnicach miasta,
5) sekcję akademicką,
6) bibljotekę społeczną.

Wszystkich wieczorów dyskusyjnych odbyło się w tym okresie 31. Referaty obejmowały sprawy z zakresu zagadnień religijno - społecznych, ekonomji i socjologji, aktualnej polityki państwowej i kultury.

Z zakresu ekonomji i socjologji wygłoszono następujące referaty: red. Sopicki: „O zagadnieniu ideologji ludowej w Polsce", dyr. Burtan: „O koncentracji gospodarczej i formowaniu Pan-Europy". Ks. prof. Piwowarczyk: „W piątą rocznicę rewolucji bolszewickiej", red. dr. Marciniak: „Strajk angielski górników i jego wpływ na życie gospodarcze Polski", **ks. Piwowarczyk: „Stan średni a robotnicy", p. Jaworski: „Stan średni i jego znaczenie i zadanie w rozwoju gospodarczym Polski", red. Warchałowski: „Stan średni w Polsce, jego życie zawodowe, społeczne i polityczne"**, dr. Bogdanowski: „Pieniądz i jego wpływ na życie gospodarcze", ks. Piwowarczyk: „Kwestja robotnicza — dzisiaj", poseł Puchałka: „Scalenie ubezpieczeń socjalnych". Szereg wieczorów poświęcono aktualnym problemom polityki państwowej.

Z powyższego widać, iż działalność „Koła Studjów" pod względem prowadzenia wieczorów dyskusyjnych była nader bogatą i owocną. Nowością w okresie ubiegłym było stworzenie przy Kole Studjów **„Sekcji mowców i referentów", która** rozpoczęła swą działalność w grudniu ub. roku i była prowadzona przez 5 miesięcy. Działalność szkoły mowców polegała na urządzaniu tygodniowych zebrań co środę, na których uczestnicy kształcili się i wyrabiali w opracowaniu i wygłaszaniu referatów, wykładów, mów okolicznościowych. — W bieżącym okresie, kierownictwo Koła Studjów dało inicjatywę do prowadzenia **„kursu teoretycznego"** dla działaczów w organizacjach chrześcijańsko-społecznych. Kierownikiem Kursu był ks. red. Piwowarczyk. Również w okresie ubiegłym z inicjatywy „Koła Studjów" prowadzono na przedmieściach i w Domu Związkowym **„Wieczory kulturalno-oświatowe"**, z wykładami dla szerokich warstw robotniczych.

Przy „Kole Studjów" prowadziła swą pracę, jak po inne lata **„Sekcja Akademicka"**, na której czele stał red. Sopicki. W okresie ubiegłym urządziła „Sekcja Akademicka" 11 zebrań z referatami na różny temat.

Koło Studjów rozporządza **„Bibljoteką społeczną"**, która służy do użytku uczestników Koła, Szkoły mowców i Sekcji akademickiej. Bibljoteka społeczna otwarta w r. 1925, mimo krótkiego istnienia liczy poważną ilość książek treści wyłącznie naukowo-społecznej, a mianowicie doszła do liczby 1100 dzieł. Przy Bibljotece prowadzono jest **„Archiwum"**, które dzisiaj obejmuje 354 pozycyj i t. i.

Tak przedstawiałaby się działalność Koła Studjów, dając obraz **bogatego plonu akcji chrześcijańsko-społecznej w Krakowie.** Należy przyznać, iż Koło Studjów przy krakowskiej Ch. D. stanowi dzisiaj ośrodek ruchu ideowego, mającego za zadanie pogłębić uświadomienie i zrozumienie idei chrześcijańsko-społecznej i dlatego do pracy Koła Studjów należy przykładać tak wielką wagę. Zwycięstwo przecież kierunku chrześć.-społecznego zależy od sumy pracy uświadamiającej i tej musi być jak najwięcej. Tę pracę w przyszłości musimy jeszcze rozszerzyć.

Owoce dotychczasowej pracy Koła Studjów już są widoczne. Same cyfry tu podane nie dają dokładnego wyobrażenia o sumie pracy włożonej, o tej atmosferze, jaka panowała wśród uczestników na „Wieczorach Dyskusyjnych", w „Szkole mowców", w „Sekcji Akademickiej". Podziwiać należało tylu robotników, którzy po całodziennej pracy spieszyli tutaj. Pokochali oni ideę samą i z nią się zapoznali. **Również stan średni, szczególnie młodzi rękodzielnicy spieszyli chętnie do pracy.** W ten sposób zmierzaliśmy wytrwale do stwarzania **„elity" chrześć.-społecznej w naszym ruchu.** Owoce pracy już widzimy i możemy się niemi cieszyć. Będą one, miejmy nadzieję, coraz widoczniejsze. Na dziś zamykamy ubiegły okres pracy z pełnym uczuciem zadowolenia, iż spełniliśmy zadanie i posunęliśmy naprzód myśl chrześć.-społeczną.

Z życia mieszczańskiego.

Co słychać w Mielcu?

Koło amatorskie Chrześc. Zw. Mieszcz. — Dziwna opieszałość władz. — Rada gminna jeszcze nie funkcjonuje. — Nieporządki w mieście. — Sobota czy niedziela jest świętem.

W ubiegłą niedzielę odegrało „Kółko amatorskie" młodzieży Chrz. Zjednoczenia Mieszczańskiego sztukę p. t. „Popychadło" (J. Szukiewicza) pod reżyserją p. Kłosa. Sztuka sama jest dobra i amatorzy mimo krótkiego czasu n ćwiczenia wywiązali się ze swych ról dobrze. Szczególnie p. Korpantówna, p. Perzyński i p. A. Kawa stanęli na wysokości swego zadania, toteż publiczność nagrodziła amatorów rzęsistemi oklaskami.

Za uzyskane pieniądze urządzono wycieczkę do Krakowa, na uroczystość Słowackiego, co zachęciło do dalszej pracy kółko młodzieży na niwie oświatowej. Szkoda tylko, że publiczność mielecka, która chętnie popierała cele kulturalne, — w obecnych czasach nie szczególnie udziela się, ale zrozumiałem jest poniekąd, że czas obecny, zastój w handlu i przemyśle nie pozwala na małą przyjemność. Prawdopodobnie sztuka będzie grana wkrótce po raz drugi na żądanie publiczności.

Budowa gmachu Seminarjum nauczycielskiego żeńskiego, rozpoczęta w jesieni ubiegłego roku, postępuje naprzód. Mury pierwszego piętra już są gotowe, jeszcze dach i wewnętrzne urządzenie, które zdaje się w tym roku będzie gotowe i do użytku oddane. Niezrozumiałem jest jednak postępowanie wyższych władz, a szczególnie Kuratorjum w Krakowie, które dotychczas nie załatwiło sprawy z prawem publiczności i matury, jak to było w latach ubiegłych, zbywając obiecankami. Nie wiadomo dlaczego i kto tu winien. Obywatele miasta i całego powiatu są zaniepokojeni takiem traktowaniem sprawy, a szczególnie interesowani, którzy są narażeni na ciężkie straty i zawód. Zostają oni w ciągłem zdenerwowaniu i oczekiwaniu, a przecież w takich sprawach powinno być tak, albo nie, a nie bawić się codziennie obiecankami.

Nowa Rada Gminna jakoś nie może dotąd zaznajomić się ze swoimi czynnościami. Do tego czasu **nie jest jeszcze w zupełności ukonstytuowana.** Dotąd nie podjęła żadnej czynności w zakresie prac publicznych, wszystko kończy się na administracji kancelaryjnej, a tak długo być nie może. Obywatele miasta zmuszeni będą przypomnieć magistratowi i Radzie jego obowiązki na siebie przyjęte. Czas najwyższy podjąć pracę, bodaj wykończenie kanalizowanych ulic, gdyż inaczej cała praca i włożone koszta pójdą na marne. Bodaj ścieki i wyczyszczenie zbiorników musi być dopilnowane, aby w czasie deszczu nie zalewała woda całych ulic i nie zamulała kanałów. Należałoby również dopilnować, aby ustawa o spoczynku niedzielnym była jakoś respektowana, gdyż od pewnego czasu prawie wszystkie sklepy są otwierane. Niektóre całkiem, inne bodaj do połowy, a wyszynki szczególnie żydowskie to już całkiem. Dlaczego **w sobotę są zamknięte?**, czyżby u nas zamiast niedzieli w sobotę kazano świętować? Może to Rada Gminna uchwala, obecnie wszystko możliwe.

Zjazd młodzieży polskiej w Oleśnie.

Przyszłość Polski należy do młodych pokoleń. To też na wychowanie zarówno fizyczne, jak duchowe młodzieży baczną należy zwracać uwagę. Młodzież naszą można podzielić na 3 główne kategorje, t. j. młodzież akademicką, której w Polsce będzie około 50.000, młodzież szkół średnich, młodzieży tej będzie w Polsce około 400.000. Według polskich przepisów prawnych młodzież ta może tworzyć organizacje szkolne li tylko za zgodą władz szkolnych, a nie może należeć do organizacji poza szkolnych. Wreszcie mamy młodzież poza szkolną, do której należy młodzież rolnicza (wiejska), **rzemieślnicza, kupiecka, biurowa i robotnicza.** Młodzieży tej jest największy procent, gdyż liczba tejże dochodzi do 3.000.000. To też młodzież ta ma specjalne korzystne warunki ze względu na swoją liczebność do tworzenia potężnych organizacji. Na zjeździe dnia 20 maja 1919 r. w Warszawie powstało Zjednoczenie Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej o charakterze apolitycznym, mającym na oku wszechstronne wychowanie i wykształcenie młodzieży we wszystkich kierunkach o podkładzie patrjotycznym. Zjednoczenie to okazało niebywałą ruchliwość, o czem świadczy fakt, że **na terenie Polski istnieje obecnie przeszło 2 000 Stowarzyszeń, liczących blisko 100.000 członków.**

Organizacja Zjednoczenia polega na tem, że Zjednoczenie rozpada się na związki, obejmujące granice Województwa lub diecezji; zaś związki rozpadają się na poszczególne Stowarzyszenia, obejmujące granice wsi, parafji lub miasta. Prócz tego w poszczególnych powiatach tworzą się okręgi, w skład których wchodzą stowarzyszenia powstałe w powiecie. Zarząd okręgowy urządza od czasu do czasu zloty okręgowe Stowarzyszeń, celem przeglądu swoich sił, jakoteż celem wygłoszenia różnych referatów i przedsięwzięcia różnych uchwał. Nadmienić należy, że Zjednoczenie Młodzieży Polskiej położyło znaczny nacisk na wychowanie fizyczne młodzieży i pozostaje w ścisłym kontakcie i najlepszej harmonji z instruktorami przysposobienia wojskowego i władzami wojskowemi, dostarczając przysposobieniu wojskowemu jaknajlepszych instruktorów. Oddziału Przysposobienia wojskowego w związku młodzieży młodzieży polskiej w Tarnowie naliczono z końcem r. 1926 — 19.

Dnia 29 czerwca 1927 r. przy przepięknym dniu świątecznym odbył się **Zlot okręgowy Młodzieży Polskiej ziemi Dąbrowskiej w Oleśnie.**

Zbiórka nastąpiła przed budynkiem stacyjnym w Oleśnie, przyczem uczestnicy Zlotu, jakoteż liczni goście zbierali się pieszo względnie nadjeżdżali wózkami, pociągiem, jakoteż automobilami. Ostatecznie pochód ruszył koło godziny 10-tej rano ze stacji kolejowej ku wzniosle i majestatycznie wychylającej się z wianka pachnącej zieleni drzew świątyni Pańskiej, dominującej nad całą okolicą Olesno.

Na przodzie pochodu za wspaniałym Krakusem, jadącym konno i banderją, postępowała żwawa orkiestra gimnazjalna z Dąbrowy, jakoteż orkiestra młodzieży rzemieślniczej z Tarnowa. Dalej szło okoliczne duchowieństwo, jakoteż reprezentanci władz administracyjnych, sądowych i szkolnych ze starostą Mendalą i naczelnikiem sądu Matuszewskim na czele. Za reprezentantami władz szła miejscowa inteligencja, dziatwa szkolna, dalej licznie zgrupowana młodzież polska, jakoteż tłumy ludności wiejskiej, której zastępy zwiększały się w miarę zbliżania się pochodu ku kościołowi w Oleśnie. Sumę celebrował ks. prałat Pilch. Podniosłe kazanie okolicznościowe wygłosił patron Stowarzyszenia Młodzieży ks. Sotowicz. Po sumie cały pochód wyruszył pod pomnik

Grunwaldzki i na trybunę, umajoną kwieciem wystąpił sędziwy ks. prałat Pilch, który powitał zebrane Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej, jakoteż przybyłych sympatyków i licznych gości, poczem wybrano prezydjum i na przewodniczącego jednogłośnie wybrano **bar. Jana Konopkę.** Przewodniczący udzielił głosu sędziemu pow. Gabryolowi z Dąbrowy, który imieniem miejscowych władz, jakoteż miasta Dąbrowy życzył z trybuny Stowarzyszeniom Młodzieży Polskiej powodzenia i rozwoju w rozpoczętej pracy, a nawiązując do zasady ludzkiej „Mens sana in corpore sano", jakoteż do wzniosłych haseł rzuconych przez Mickiewicza w nieśmiertelnej odzie do młodości, wykazał, że Młodzież wychowana zdrowo i fizycznie i przejęta zasadami patrjotycznemi poruszy z posad bryłę świata, zadecyduje o przyszłości Polski, która powstała niespodzianie, niby feniks z popiołów i stanowić będzie ratunek i ostoję przed zarazą bolszewicką, jaka idzie od wschodu na nasze ziemie, a także na państwa zachodnie.

Następnie przemawiał inspektor szkolny p. Stobiecki imieniem Rady szkolnej okręgowej, dalej dyrektor gimnazjum p. Kita, imieniem gimnazjum w Dąbrowie, bar. Jan Marja Leon Konopka, imieniem ziemiaństwa, wreszcie p. Waś, naczelnik gminy Olesno imieniem gminy Olesno i Olga Wielgusówna, imieniem Stowarzyszeń żeńskich. — W końcu ukazał się na trybunie ks. **Rogoż**, generalny sekretarz Tarnowskiego Związku Młodzieży Polskiej i wygłosił referat o celach i zadaniach młodzieży polskiej.

Tak podniosłej uroczystości, jak ostatnia, Olesno dawno nie obchodziło i pamięć tegoż obchodu na długo w umyśle i pamięci uczestników pozostanie. **Bolesław Gabryel.**

Szkoła stolarska w Kalwarji Zebrzydowskiej

Informacje dla wstępujących do szkoły.

Wpisy uczniów do szkoły zawodowej stolarskiej w Kalwarji na rok szkolny 1927/1928 rozpoczęły się dnia 1-go lipca b. r. i trwać będą po dzień 25-go sierpnia.

Wpisy na jednoroczny kurs mistrzowski rozpoczęły się w tym samym czasie i trwać będą do 1-go września b. r.

Ponieważ tylko ograniczona liczba uczniów przyjęta być może — należy wcześnie zgłoszenia nadsyłać, gdyż późno nadesłane nie będą uwzględnione.

WARUNKI PRZYJĘCIA UCZNIÓW

są następujące:

1. Ukończony 13, względnie 14 rok życia i fizyczne uzdolnienie do pracy w warsztacie, stwierdzone świadectwem lekarskiem. 2. Ukończone najmniej 5 klas szkoły powszechnej z dobrym postępem. 3. Rewers ojca lub opiekuna, podpisany wobec 2 świadków u wójta, iż uczeń przez przepisany przeciąg czasu nauki, Zakładu nie opuści, i że do kosztów utrzymania ucznia w bursie szkolnej dopłacać będzie z góry każdego miesiąca na ręce Dyrekcji szkoły potrzebną kwotę.

Nauka w szkole rozpoczyna się z dniem 1-go września b. r. Nauka w szkole trwa trzy lata i jest udzielaną bezpłatnie na podstawie planu, zatwierdzonego przez Min. Wyznań Rel. i O. P., a ma za zadanie dokładne wykształcenie ucznia w zawodzie stolarskim. Pierwszeństwo w przyjęciu mają kandydaci, którzy wykażą się jednoroczną praktyką zawodową.

WARUNKI PRZYJĘCIA NA KURS MISTRZOWSKI.

Uzdolnienie zawodowe z dyplomem czeladnika lub pomocnika i jednoroczną praktykę, przyczem wymagane jest ukończenie szkoły przemysłowej dokształcającej lub zawodowej.

Uczniowie 3-letniej Szkoły zawodowej po ukończeniu nauki otrzymują dyplomy na czeladników, poczem po odbyciu jednorocznej praktyki zawodowej mogą być przyjęci na jednoroczny kurs mistrzowski, po ukończeniu którego z dobrym skutkiem otrzymują dyplom na mistrzów z prawem nauczania i utrzymywania uczniów.

Zakład przyjmuje uczniów do specjalnej nauki stolarstwa maszynowego, który to kurs trwa jeden rok. Uczniowie tego kursu uczą się obróbki drzewa na maszynach pomocniczych i muszą uczęszczać na kursa wieczorne zawodowej szkoły, względnie na kursa dla mistrzów i czeladzi stolarskich.

Uczniowie znajdą pomieszczenie w bursie, utrzymywanej przy pomocy zasiłków oraz z funduszów własnych uczniów szkoły. Wszyscy uczniowie zamiejscowi, którzy chcą mieszkać w bursie, winni być zaopatrzeni dostatecznie w potrzebną bieliznę, ubranie i obuwie oraz opłacać na koszta utrzymania najmniej 47 zł. miesięcznie. Uczniowie mogą otrzymać miejsce w bursie za przedłożeniem świadectwa ubóstwa wraz z podaniem stylizowanem do Dyrekcji szkoły. Biedni uczniowie otrzymać mogą w II. półroczu zasiłki na utrzymanie w bursie. Pożądanem jest, by każdy uczeń uzyskał w swoim powiecie stypendjum, gdyż pierwszeństwo do przyjęcia mają ci kandydaci, którzy otrzymali stypendjum dla kształcenia się w tutejszym Zakładzie.

Wpisy uczniów do dokształcającej szkoły zawodowej stolarskiej na rok 1927/1928 odbędą się w dniach 5 do 8 września w kancelarji Dyrekcji szkoły w godzinach wieczornych od 6—8.

Do zapisu należy przedłożyć metrykę urodzin i ostatnie świadectwo szkolne. Nauka w tym oddziale rozpoczyna się dnia 10 września.

Wpisy na wieczorny kurs mistrzowsko-czeladniczy rozpoczną się w dniu 10-go i będą trwały do 12 września b. r.

Warunki przyjęcia: 1) Ukończona szkoła zawodowa stolarska dokształcająca z dobrym postępem, względnie kurs wstępny. 2) Uzdolnienie zawodowe.

Nauka na tym kursie trwa od 15 września do 15 czerwca w godzinach wieczornych od 7-mej do 9.30 wieczór.

Opłaty szkolne wynoszą:

1. Frekwentanci wszystkich oddziałów szkoły płacą: Wstępne 5 złotych.
2. Opłatę na fundusz doraźn. pomocy nauk. i gier półrocznie 12 zł.; pozatem frekwentanci 3-letniej szkoły zawodowej i 1-rocznego kursu mistrzowskiego opłacają:
3. Opłatę za zużycie narzędzie, warsztatów i materjałów półrocznie 30 zł. Każdy uczeń mający pracować w pracowniach szkolnych musi złożyć oprócz powyższych opłat: kaucję narzędziową (zwrotną po ukończeniu nauki i oddaniu narzędzi w porządku) 10 złotych.

Opłaty muszą być złożone z góry przed wstąpieniem do szkoły.

Z prasy zawodowej.

„PRZEGLĄD STOLARSKI" w 7-ym numerze zajmuje się w naczelnym artykule J. Leji p. t. „Pokój stołowy", problemem odpowiedniego umeblowania jadalni tak zwanej dawniej „świetlicy, klejnotu domu".

Na następnych stronach znajdujemy dalszy ciąg „Podręcznika dla stolarzy", który pisze M. Kiersnowski. W rozdziale trzecim swej pracy mówi autor ogólnie o kosztach produkcji, oraz zwraca uwagę na naukową organizację pracy, której zadaniem jest ugruntować pracę, obniżyć koszta produkcji, a podnieść wynagrodzenie pracowników.

Dyr. Państw. Szkoły Sztuk Zdobn. z Poznania K. Maszkowski, w rozpoczętej pracy, zatytułowanej „Jak uprzemysłowić zdobnictwo, wskazuje drogi, po jakich iść powinna nauka w szkołach przemysłu artystycznego w celu wykształcenia dobrych wykonawców i odtwórców wszelkich projektów, które wychodzą z pracowni artysty-twórcy.

„Wystawa Szkoły Zdobniczej" opisana jest przez M. Ziółkowskiego. Zajął się on kursami wstępnymi tego pedagogicznego pokazu, jakim jest dorobek roczny każdej szkoły, wystawiającej pracę swych uczniów dla pokazania ich publiczności.

Zasadniczą sprawę omawia R. Witkanowicz w ustępie: „Pewne zagadnienia i uwagi". Wykazuje mianowicie, iż mistrzowie popełniają błędy, gdy nie starają się zainteresować swych uczniów stroną artystyczną zawodu. Należałoby — twierdzi R. W. — pozwolić praktykantom w wolnych godzinach eksperymentować w dziale zabawkarskim, przez co rozwijałoby się samodzielność i pomysłowość terminatorów. Przedmioty takie dałyby się wykonywać z odpadków i możnaby je także łatwo spieniężać z korzyścią materjalną dla chłopców, co byłoby podnietą do dalszego wysiłku w pracy.

W końcu numeru znajdujemy przedruk dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej „O prawie przemysłowem".

Numer 7 „Przeglądu Stolarskiego" zdobi sympatyczne wnętrze pokoju w stylu „Biedermajer". Szereg ilustracyj innych sprzętów, z których jeden ma nawet szczegółowy rysunek w skali 1:5, mają nowoczesny wygląd, tchnie jednak nieco niemieckością. Widocznie odpowiadają one wymaganiom publiczności, skoro tego rodzaju okazów nie brak i w Krakowie na wystawach sklepowych.

„Przegląd Stolarski", jako jedyne pismo w Polsce, poświęcone architekturze wnętrz, a mianowicie stolarstwu, rzeźbiarstwu, tapicerstwu, tokarstwu, koszykarstwu, zdobnictwu, oraz handlowi mebli, powinien prenumerować każdy rzemieślnik wymienionych zawodów. **Marjan Padechowicz.**

Jakie daniny ciążą na obywatelach w roku bieżącym?

Dochody skarbowe budżetu państwowego na rok 1927/28 przewidziane są w następujących pozycjach:

Podatki bezpośrednie . . .	438.400	tys. zł.
Podatki pośrednie	130.200	„ „
Cło	182 000	„ „
Opłaty stemplowe	112.250	„ „
Podatek majątkowy . . .	95.000	„ „
Dodatek 10% do danin publ.	62.300	„ „
Inne dochody	214.621	„ „

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: „Miłostki carskiego huzara".
BAGATELA: „Dom warjatów".
UCIECHA: „Słodka dziewczyna", komedja wiedeńska.
NOWOŚCI: „Dziewczątko z Prateru".
PROMIEŃ: „Szmulek gałganiarz".
SZTUKA: „Agonja dusz".
WARSZAWA: „Donżuan mimowoli" i „Człowiek w masce".

Senzacyjny wynalazek w przemyśle mięsnym

Nowy sposób konserwacji mięsa.

Dr. Fr. Szydłowski, zamieszkały w New Jorku, wynalazł specjalną surowicę, która w połączeniu ze zwykłą solą pozwala **w bardzo krótkim czasie (2 minuty) zakonserwować, na szereg miesięcy w zwykłej temperaturze pokojowej, całe sztuki bydła i świń, przyczem mięso zachowuje zupełnie normalny wygląd, smak i zapach.** Eksploatację tego wynalazku podjęła firma polska z Nowego Jorku „The Matzky Corporation", której wiceprezes p. Juljan Kurowski bawi obecnie w Polsce. Zakonserwowane mięso przy pomocy tej surowicy w rzeźni miejskiej w Krotoszynie i w Bydgoszczy było badane po upływie 3 miesięcy przez Zakład Badania Żywności w Poznaniu **z wynikiem dodatnim.** Wynalazek ten prawdopodobnie odegra **wybitną rolę w rozwoju przemysłu mięsnego w Polsce,** a zwłaszcza pożytecznym będzie dla rzeźni, nie posiadających własnych chłodni oraz dla intendentury wojskowej. Koszt konserwacji tą metodą jest niższy niż przy wielotygodniowym i ryzykownym soleniu i poklowaniu mięsa dotychczasową metodą. Zalety jego jest również łatwość zastosowania, w każdym miejscu, gdyż nie wymaga to specjalnych urządzeń.

Rozszerzajcie „Głos Mieszczański"

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Warchałowski. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.